

SŁOWO

WILNO, Niedziela 8 marca 1931 r.

Główna i Administracja, Wilno, Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagrancie 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękojmi niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DUKSZTY — Bulew. Kosiowej.
GLEBOKIL — ul. Zamkowa — W. Włodzimierzow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
MOŁDECHNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwiskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkołowej.
SŁONIM — Księgarnia T-wa „Ruch”.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24. P. Juczewski.
WARSZAWA — ul. Tłomacka 10. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagrancie 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Terminy druku i mogą być przez Administrację znane niane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

To, co nas trapi

PLOTKI I PRAWDA O MADERZE

Wywiad z p. Marszałkową Józefową Piłsudską

Uwagi, które kreśliły, pisane są na podstawie obserwacji naszych „kresowych” stosunków (nienawidzę tego defetystycznego określenia), lecz nie które z nich mogą być zastosowane do całej Polski, z tem tylko, że u nas te dolegliwości występują najjaskrawiej, najwyraźniej, a więc najboleśniej.

1) Sprawa chłopska. Mówię czasem żartem: „jedynie wywaszczenie bez odszkodowania, które może mieć pewne uzasadnienie w ekonomicznych potrzebach Polski, to jest wywaszczenie drobnej własności na rzecz dużej”. Żart ten ma być dobrą stroną, że zwraca uwagę na główne nieszczęście całej Polski, tj. przeludnienie rolne. Gęstość ludności wieśniaczej w Polsce jest największa w Europie i tylko w Chinach należy szukać krajów, któreby równie gęsto miały zaludnione przetrzenie, nadające się do uprawy. Nasza wieś nie ma czem dyszeć. Karłowate gospodarstwo jest nieracjonalnym warsztatem ekonomicznym. Robotnik w Ameryce zarabiający 10 dolarów dziennie, jest cennym członkiem społeczeństwa, a konsument, kupuje sobie dywan, gramofon, Forda, nie mówiąc o tem, że jest dobrze i ubiera się dobrze. Nasz chłop zmniejszył ostatnio nawet swoją konsumpcję nafty. Nie konsumuje nic. Przeludnienie rolne pociąga za sobą pauperyzację całego kraju. Chłop nasz jest nędzarzem. Jeżeli weźmiemy chłopów holenderskiego, szwajcarskiego, niemieckiego, francuskiego a murzyna, negra z pod równika, to poziom ekonomicznych wymagań, tego co po angielsku się nazywa *standard of live*, poziomu, trybu życia naszego chłopu będzie bliższy murzynowi, niż tym wymienionym właścicielom zachodnio - europejskim. Bieda chłopu ciąży na nas wszystkich. Jego nędza powoduje nędzę całego społeczeństwa, całego państwa. Państwo, mające milion bogatych płatników podatków, jest bogatsze od państwa, mającego 30 milionów nędzarzy, z których nikt nie może wziąć. Weźmy taki przykład: Bezrobotny się u nas płaci dziennie 3,85 zł. Jest to kwota oczywiście minimalna dla wyżywienia człowieka. I co się dzieje? — Oto że wsi ściągają do miast tłumy ludzi, zapisują się na bezrobotnych, ściągają te pieniądze. Dla nich 3 zł. 85 gr., zwłaszcza przy obecnych cenach na produkty rolne, to pieniądź! Można na marginesie tego faktu napisać żelazne prawo ekonomiczne, że zasiłki dla bezrobotnych nie mogą nigdy być wyższe, niż najniższe zarobki w kraju. Ale jak minimalną kwotą wyrażają się te najniższe zarobki jeśli chodzi o naszą wieś.

Leczenie przeludnienia rolnego przez „reformę rolną”, to jest niszczenie racjonalnych gospodarstw rolnych dla podtrzymywania nieracjonalnych, jest nonsensem. To jest znachorstwo ekonomiczne. Ziemia, która jest dziś we władaniu folwarcznym jest już u nas bardzo niedużo. Nie wystarczy jej absolutnie aby oddzielić wszystkich posiadających zamale. Ci zaś, których się oddzieli, za pięć czy 10 lat, podzielą ją między swoje dzieci i znowu będziemy mieli tę samą biedę, a tylko zabraknie nam tego, co jest czynnikiem ekonomicznie aktywnym w naszym rolnictwie, to jest większej własności ziemskiej. Nie niszczenie większej własności ziemskiej, lecz jej pielegnowanie i podtrzymywanie, niedopuszczanie do jej rozproszkowania stanowi podstawę ekonomicznej polityki państwa w dziedzinie stosunków agrarnych.

Przeludnienie rolne, biedny, nędzny i liczny chłop jest pierwszą przyczyną naszej ekonomicznej słabości. Chłop, który źle je. Żle się ubiera i nie konsumuje tak dobrze jak żadnych wyrobów przemysłowych. Likwidację owego systemu nędzy rolnej można na zwać programem na przyszłość. Nie-

WARSZAWA. 7. III. (tel. wł. „Słowa”) Naczelny redaktor agencji „Iskra” pan Mieczysław Ścieżyński w ciągu dnia dzisiejszego miał sposobność rozmowy z panią marszałkową Piłsudską na gruncie towarzyskim. Podczas tej rozmowy p. red. Ścieżyński poruszył temat plotek o niedomaganianach Marszałka Piłsudskiego, o których w ostatnich dniach donosił pewien odłam prasy polskiej oraz zagranicznej. Ze względu na aktualność treści tej rozmowy, podajemy ją poniżej w dosłownej relacji red. Ścieżyńskiego.

— Mówimy o tem i owem. W pewnej chwili rzucił pytanie: Coż Pani Marszałkowska mówi o plotkach puszczanych w świat o rzekomo złym stanie zdrowia Komendanta? — Coż Panu na to odpowiem. Plotka jest jednym z najstarszych wytworów ludzkiej kultury, a może braku kultury. Dla niektórych ludzi jest to może jedyna przyjemność. W rodzaju plotki i w jej gatunku pokazuje się w pełni światła ten, kto ją puszcza. Cóż, plotka, o której Pani mówi, nie jest mi obca. Najbliższe nawet osoby z tem samem zapytaniem, z trwogą w głosie, zwracają się do mnie.

Nie wiem, kto te plotki puszcza, nie wiem, czy płynie ona z kraju czy z zagranicy. Wiem jedno, że zależy komuś na tem, żeby mieć, trwożyć i zaniepokoić, żeby nie uszczęlić, co jest zapewnieniem spokoju. Plotka, dotycząca osoby Marszałka nie jest rzeczą nową, nie dziwię się więc i tej, szepniętej z początku na ucho, rosnącej coraz dalej, płynącej z kraju zagranicę i wracającej stamtąd na lamy prasy krajowej i szumnym tytułom: „Co mówi zagranica”. Mogę Panu zapewnić, że zdrowie Ziuka jest jak najlepsze. Nie dalej jak w środę otrzymałam list od niego. Odpisywał i czuje się na Maderze wprost doskonale. Piszcie bardzo obszerne. Ostatnio, kiedy były na Maderze roz-

Rozstrzelanie dwóch chłopów w Mińsku

Wychodząca w Mińsku „Zwiazda” donosi, że wyjazdowa sesja trybunału rozpatrywała w miasteczku Kopylu w Mińszczyźnie sprawę przeciwko dwóm chłopom oskarżonym o uprawianie teroru przeciwko kolektywizacji. Na ławie oskarżonych zasiadło dwóch braci Onufry i Aleksander Zajkowie, którzy pierwotnie zamierzeli podpalić kołtewy „Chwała Rewolucji”, następnie jednak zmienili swój plan i postanowili zamordować przewodniczącego kolektywu Aleksandra Zahuznego. — Zahuzny został podstępnie zamordowany.

Obydwaj bracia zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano wczoraj.

stery dziś to jest program nierealny. Nie mamy ani terytoriów kolonizacyjnych, ani żadnej możliwości uprzemysłowienia kraju, to jest — dwóch środków, którymi się usuwa ludność z terenów przeludnionych.

2) Drugą plagą ekonomiczną naszego kraju jest urzędnik państwowy. Tak jest — urzędnik państwowy. Jest to klasa patryjotyczna, cenna, zdrowa, jaknajlepiej państwu życząco i chcącemu służyć. Austria miała urzędników, którzy nienawidzili swoje państwo. Rosja miała urzędników - łapowników, obarczonych psychologią kompletnego lekceważenia interesów państwowych. Wyraz „kazionny” oznaczać tyle samo, co „nie warto dbać o to”. Polska ma urzędników, którzy całą duszą chcą jej służyć, całym sercem są jej oddani. Nie można lekceważyć tych walorów — bo są one wielkie, ogromne, olbrzymie. Mam cały entuzjazm dla tego urzędnika polskiego. Pod względem inteligencji i patryjotyzmu polska klasa urzędnicza — kto wie — może stoi na pierwszym miejscu w Europie. A jednakże jest ona plagą ekonomiczną naszego państwa. Stoimy wobec ekonomiczno - państwowego problemu, który się zowie przeludnienie urzędnicze.

Państwo 30 milionowe, państwo, którego podstawą socjologiczną jest chłop, czyli nędzarz rolny, — posiadający 670 tysięcy urzędników. Jest to cyfra olbrzymia, jest to cyfra koszmarna!

Urzędnicy ci są źle płatni, a zwłaszcza śmiesznie mała jest rozpiętość pomiędzy płacami niższych i wyższych urzędników. Podporucznik, wypuszczony ze szkoły podchorążych otrzymuje względnie możliwą gaź. Lecz po 20

ch, pisał mi nawet: „Rząd portugalski troszczy się o mnie tak bardzo, że aż mi posta- wił teraz przed willą dwóch policjantów za miast jednego, który stał dotychczas”. Lekki reumatyzm w prawej ręce, jak zwykle, dokucza mu, ale nie tak dalece, jak w kraju. Zna Pan przecież Ziuka, Ziuk zawsze prze- cięć w jesieni zaziębiał się i miewał gorączkę. Był nawet taki rok, że to ciężko przecho- dził. Tej jesieni mój mąż nie odczuwał tej przypadłości i nie pojawiła się też ona tam na jego wakacjach, a pisał mi przecież, że klimat na Maderze nie jest wcale tak idealny jak go przedstawiali prospekty. Są tam sko- ki temperatury. Ziuk pisał, że nocie mimo wszystko są chłodne i bardzo wilgotne. Miał nawet obawy, że listy dochodzą w stanie wilgotnym do mnie. W każdym liście zazna- cza, jak mu dobrze robi ten odpoczynek. Pi- szę, że czuję się ośmielony o kilka lat i że nabiera tam coraz większej ochoty do pracy. Pracuję zresztą dużo na miejscu. Mo- że przypuszczać że w chwili, gdy tu mo- gawiamy, Komendant tam właśnie objeżdża samochodem Maderę, bo mi w tych dniach pisał, że nareszcie wybierze się na kilka wy- cieczek w głąb wyspy.

PLENARNE POSIEDZENIE SENATU

POŚWIĘCONE BUDŻETOM POSZCZEGÓLNYCH RESORTÓW

MIN. ROLNICTWA

WARSZAWA. (PAT). — Plenum Senatu przystąpiło w dn. 7 bm. do obrad nad bud- żetem Ministerstwa Rolnictwa — Sprawo- zdawca sen. Rudolfski przedstawił w refe- racji katastrofalny stan rolnictwa. Rząd i- ustenia położenie kryzysu w rolnictwie i u- stępunkowuje się co tych zagadnień w u- spó- ledniowem. Sprawozdawca zwraca szczególną uwagę na konieczność zaga- rantowania rynku wewnętrznego dla ko- nsumcji wyrobów rolniczych, a to przez odwołanie dla ochronnego oraz przez stowarcie w armji, w burdach i innych in- stytucjach produktów spożywczych wyko- nił pochodzenia krajowego. Omawiając sto- sunki kredytowe sprawozdawca stwierdza, jak wielkie trudności i pogorszenie sytuacji wywołuje ta sprawa w rolnictwie. Zasad- niczo zmiana systemu podatkowego, na k- tory ciężary się rolnictwo, nie jest niemożli- wa, ale należy się do niej przygotować, a choćby częściowo nadzwyczajnie dolegliwości podatk- u dochodowego i obrotowego.

W dyskusji sen. Stecki omawiając kry- zys gospodarczy w ogóle, a rolniczy w szcze- gółności, dowodzi, że dług rolnictwa dosię- ga milarda złotych. Punktem centralnym zagadnienia kryzysu rolniczego jest zniżka cen zboża. Postulat zwyżki cen na produk- ty rolnicze należy traktować narówni z po- stulatami uzdrowienia stosunków w rolnict- wie i zapewnić mu możność wewnętrznej ka- pitalizacji.

MIN. REFORM ROLNYCH
Z kolei senat przystąpił do budżetu Mi- nisterstwa Reform Rolnych.

latach służby dowódca pułku jest bar- dzo źle uposażony. Kancelista sądowy dostaje nieźle. Lecz prezes Sądu Ap- elacyjnego, a więc dygnitarz, otrzymuje nieściszenie chyba tyle co jego angielski kolega zarabia w ciągu jednego dnia.

„Trzeba zrozumieć, że nadmiar ur- zędniików w Polsce jest to zjawisko o genezie psychicznej. Jest to na- rodowa psychologia polska. Mamy ur- zędniików dlatego tak dużo, że Polacy nie chcą inaczej pracować, jak tylko za biurkiem urzędnika państwowego

W tej psychologii rozróżniamy dwa składniki. Przede wszystkim ten lek- do samodzielnoci, który tak odróżnia nietylko Polaka, lecz także Francuza, Hiszpana, od przedsiębiorczej, wojnej samodzielnoci struktury psychiki typu anglosaskiego. Ale głębiej i silniej działa szlachetczyzna naszej polskiej psychiki. Jeśli konstytucja 17 Marca popełniła ten ohydny wandalizm, ja- kiem było zniesienie herbów polskich, to w tej zbrodni było coś, jakby per- wersyjnego, coś przypominającego te- orje seksualne, że stosunek mężczy- zny do kobiety to stosunek nienawis- ci dwóch gatunków do siebie. Polacy ko- chają się w snobizmie towarzyskim, w hierachji społecznej. W znoszeniu herbów można upatrywać jakąś perwer- sję wyuzdaną, bo Polak, a snob towa- rzyski to synonimy. Polak jest prze- dewszystkiem snobem. Woli być nie- znaczącym urzędniczym w nie nie- znaczącym referacie, niż porządnym, solidnym szewcem.

Proszę nie wnioskować z powyższe- go że w szlachectwie upatruje tylko sno- bizm. Przeciwnie uważam polskie szla- chectwo herbowe za głęboką i piękną instytucję, którą przypuszczam, że na-

— A plotki o wyjeździe Pani Marszałko- wej? — zapytuje.

— Proszę Pana — mówi Pani Marszał- kowa — plotki te już dawno zaszły i nawet jeden z wybitnych obcych dyplomatów w Warszawie zapytał mnie o to przed kilku dniami. Nie wyjechałam z kraju i nie wy- bieram się nigdzie zagranicę, ale na plotki niema żadnej rady. Narazie wystarczy mi tak częste listy od Ziuka i ta wiadomość, że tam odpoczywa i nabiera sił zdala od zgie- ku i codziennej pracy. Przecież od kilkun- stu lat już nie miał takiego urlopu, a jednak nawet przed wojną prawie co roku wyje- dzał gdzieś lecząc swoją dawną skłonność do zaziębienia się.

— Pani Marszałkowska — mówię — przy- padek pozwolił mi dzisiaj usłyszeć z jej ust te słowa prawdy o tak drogiej tak nam wszystkim osobie Komendanta. Czy pozwoli Pani podać je do wiadomości publicznej?

— Ależ naturalnie! Sądzę, że najlepiej Ziuk sam odpowie, gdy wróci i każdy będzie mógł się przekonać, jak dobrze mu na zdro- wie zrobiły te wakacje.

(—) Mieczysław Ścieżyński.

Najbliższe posiedzenie Sejmu

WARSZAWA. 7. III. (tel. wł. „Słowa”) Posiedzenie Sejmu odbędzie się w poniedziałek najbliższy o godzinie 10-ej rano. Jedynym punktem obrad, budzącym większe zainteresowanie, jest pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianie dotychczas obowiązującej ustawy emerytalnej. Nowa ustawa prze- widuje że urzędnikom państwowym strącać się będzie z uposażenia na fun- dusz emerytalny 5 proc., a nie jak do- tąd tylko 3 proc. W praktyce oznacza to więc obniżenie pensji urzędników państwowych o 2 proc. Na porządku dziennym znowu niema sprawy ratyfi- kacji polsko - niemieckiego traktatu handlowego.

MARSZAŁEK ŚWITALSKI W ZAKOPANEM

ZAKOPANE. (PAT) — W sobotę w po- łudnie przybył do Zakopanego marszałek Sejmu Kazimierz Świtalski.

Sprawozdawca sen. Wańkowicz z BB przedstawił stan i kłopoty parcel. stwierdza że w dziedzinie likwidacji serwitutów prace Mini- sterstwa posunęły się znacznie naprzód. Szczególną troskliwością otacza Minister- stwo akcje scalania gruntów, o czem świad- czy wzrost obszarów scalonych.

Po przemówieniach sen. Potworowskiego z BB i Kulskiego z kl. Chłopskiego zabrał głos minister reform rolnych Kozłowski, o-

MIN. SPRAW WOJSKOWYCH

Z kolei przystąpiono do budżetu Mini- sterstwa Spraw Wojskowych. Sprawozdaw- ca sen. Wyrostek, zastanawiając się nad py- taniem, która idea zwycięży, czy Panepu- ry Branda, czy też idea komunistyczna, od- powiedzi że zależeć to będzie przede wszyst- kiem od odporności organizmu państwa za- chodniej Europy, z w pierwszą linią Polski. Mówca zwraca uwagę na zbrojenia Rosji, a następnie Niemiec, które mogą mieć tylko armię setkiesieczną, ale cyfra budżetu woj- skowego tego państwa przewyższa w znacz-

nym stopniu zapotrzebowanie dla uzbroje- nia tej liczby wojsk. — Naszych wydatków na wojsko nie możemy wprowadzić zwyż- kę ze względu na stan gospodarczy, lecz musimy sobie powiedzieć, że jest to mini- mum tego, co może być wydane. W zakon- czeniu sprawozdawca wniosł o uchwalenie budżetu w brzmieniu sejmowem. Budżet Mi- nisterstwa Spraw Wojskowych nie wywołał w izbie dyskusji.

MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości przemawiał senatorowie Ma- karowicz, Staniewicz, Seyda, Chanowicz, Kępczyński i Perzyński, a następnie zabrał głos wiceminister sprawiedliwości Święto- wski, który w zastępstwie chorego mini- stra Michałowskiego polemizował z wywo- dami senatorów.

Na tem dyskusję zakończono. Następne posiedzenie Senatu w poniedziałek o godzi- nie 12 w południe. We wtorek po południu odbędzie się głosowanie.

Były poseł Kwapiński uniewinniony

WARSZAWA. 7. III. (tel. wł. „Słowa”). Warszawski Sąd Apelacyjny wydał dziś wyrok w sprawie byłego posła Jana Kwapińskiego (PPS), skazanego przez Sąd Okrę- gowy w Sosnowcu za wywołanie na wiecu przemówienia podburzającego przeciwko rządowi na jeden rok więzienia Sąd Apelacyjny wyrok ten uchylił i uniewinnił byłego posła Kwapińskiego.

W motywach wyroku Sąd Apelacyjny podaje, że występowanie w obronie istnie- jącej konstytucji nie może być poczytywane za orzestępstwo.

leży nietylko prawnie przywrócić, Ciele musi mieć paszport i basta, — jest to motywowane tysiącem argumen- tów z pominięciem tego jednego, k- tóry jest istotą tego zjawiska, a miano- wicie, że klasa urzędnicza polska ro- nie, a więc musi stwarzać nowe zada- nia do pracy.

Struktura naszego systemu ubezpie- czeń socjalnych jest jednocześnie hi- storją gehenny naszego stanu ekono- micznego. Do systemu tego zaliczam jednocześnie przymusowe ubezpiecze- nie od ognia, jak ubezpieczenia oso- biste, tj. Kasę Chorych ubezpieczenia bezrobocia, ubezpieczenia od nieszczę- śliwych wypadków. Czemuż nie połą- czymy tego w jeden wielki urząd, jak te różnorodne czynności potrafiły łą- czyć towarzystwa asekuracyjne? Jed- na kasa mogłaby wypłacać zasiłek pracownikom i w razie choroby i w ra- zie nieszczęśliwego wypadku. Ale sy- stem obecny lepiej odpowiada tenden- cji liczebowego wzrostu polskiej klasy urzędniczej, bo oczywiście o wiele wię- cej zatrudnia urzędników.

A jakież nonsensy składa się na o- tarcu tej tendencji. W Polsce istnieje instytut ubezpieczenia od nieszczęśli- wych wypadków przy pracy pracow- ników umysłowych. Jaki może nieszczę- śliwy wypadek spotkać urzędnika kan- celaryjnego przy jego pracy zawodo- wej? — Jeśli spadnie ze schodów to nie będzie to nieszczęśliwym wypad- kiem przy pracy. Jeśli wejdzie do biu- ra drab z ulicy i rozbije mu łeb ka- mieniem, to również nie będzie to u- nieszczęśliwym wypadkiem nieszczęśli- wym, bo jak nas poucza juryspruden- cja, nie będzie to miało ścisłego zwią- zku z wykonywanymi przez kancelistę czynnościami. Jeśli kolega biurowy może się rolnikowi nie kalkułowat.

My imperjalizm mamy raczej za- mało, niż za dużo, ale polska klasa ur- zędnicza dla toowania sobie wzrostu, wybrała zamiast horyzontalnej, metodę wertykalną. Rozszerza ona swoje działanie nie wszędy, jak biu- rokacja rosyjska, zdobywając dla Cesarza Rosji cora nowe terytoria, lecz w głąb, znajdując w tej Rzeczypo- spoitej coraz nowe zadania dla wy- konowywania. Klasycznym przykładem tego są „paszporty dla cieleń”. Każde ciele musi mieć swój paszport. Oto jest kierunek tego wzrostu naszej klasy urzędniczej. Nie zastanawia się ona nad tem, że produkcja cielecia ob- ciężona mnóstwem podobnych temu paszportowemu obowiązkomu ciężarów może się rolnikowi nie kalkułowat.

Były poseł Kwapiński uniewinniony

WARSZAWA. 7. III. (tel. wł. „Słowa”). Warszawski Sąd Apelacyjny wydał dziś wyrok w sprawie byłego posła Jana Kwapińskiego (PPS), skazanego przez Sąd Okrę- gowy w Sosnowcu za wywołanie na wiecu przemówienia podburzającego przeciwko rządowi na jeden rok więzienia Sąd Apelacyjny wyrok ten uchylił i uniewinnił byłego posła Kwapińskiego.

W motywach wyroku Sąd Apelacyjny podaje, że występowanie w obronie istnie- jącej konstytucji nie może być poczytywane za orzestępstwo.

leży nietylko prawnie przywrócić, Ciele musi mieć paszport i basta, — jest to motywowane tysiącem argumen- tów z pominięciem tego jednego, k- tóry jest istotą tego zjawiska, a miano- wicie, że klasa urzędnicza polska ro- nie, a więc musi stwarzać nowe zada- nia do pracy.

Struktura naszego systemu ubezpie- czeń socjalnych jest jednocześnie hi- storją gehenny naszego stanu ekono- micznego. Do systemu tego zaliczam jednocześnie przymusowe ubezpiecze- nie od ognia, jak ubezpieczenia oso- biste, tj. Kasę Chorych ubezpieczenia bezrobocia, ubezpieczenia od nieszczę- śliwych wypadków. Czemuż nie połą- czymy tego w jeden wielki urząd, jak te różnorodne czynności potrafiły łą- czyć towarzystwa asekuracyjne? Jed- na kasa mogłaby wypłacać zasiłek pracownikom i w razie choroby i w ra- zie nieszczęśliwego wypadku. Ale sy- stem obecny lepiej odpowiada tenden- cji liczebowego wzrostu polskiej klasy urzędniczej, bo oczywiście o wiele wię- cej zatrudnia urzędników.

zaistnieją inne konsekwencje prawne niż przewidziane w ustawie o ubezpie- czeniu pracowników umysłowych. Więc co będzie podpalono pod tę u- stawę? — Chyba wydłubanie sobie oka obsadką od pióra i to tylko nie- chcący, bo urzędnik, któryby to zro- bił umyślnie, nie będzie uznany za po- szkodowanego przez wypadek nie- szczęśliwy. Ponieważ nadziewanie ok- ka na pióro nawet wśród niedołężnych polskich kancelistów spotyka się ra- czej rzadko — więc cała ta niedaleka od idiotyzmu osobna instytucja zno- wuż znamionuje tylko tendencję zdo- bywania posad dla urzędników, choćby ceną śmieszności.

3) Obok chłopu biednego, i zbyt- licznego, którego nie da się wzbogacić ani liczbą jego zmniejszyć i urzędn- ka zbyt licznego, którego również nie da się teraz zredukować, musimy się liczyć z trzecią klasą, która jest kłę- ską zarówno ekonomiczną, jak w na- szym kraju kłęską polityczną, społecz- ną i kulturalną.

Mówimy o likwidacji klasy ziemian- skiej.

Przyczyną tej likwidacji jest w pier- wszym rzędzie brzemień ciężarów, na- kładanych przez państwo niepomier- nie w czasach kryzysu rolnego.

Niszczy się ziemiaństwo, aby utrzy- mać stan urzędniczy. Jest to polityka ekonomisty, zabijającego kurę, zno- szącą złote jaja. Większa własność ziemiska będzie zawsze obiektem naj- dogodniejszym dla ściągania podat- ków, lecz nawet w czasach pańszczy- żnianych pan-egoista oszczędzał siły swoich chłopów pańszczyżnianych, aby móc z nich ciągnąć korzyści.

Nie mówmy już o polityczno - mo- ralnej stronie zagadnienia. Szlachta polska utrzymała tu Polskę przez lata niewoli. Oczywiście stan urzędniczy spalszcza dziś tę ziemię, lecz chodź- tu o inny sposób polonizacji. Tamta była mniej efektywna, lecz wrosła ko- rzeniami w ziemię. Zresztą ogromnie cenny pracę, którą po miasteczkach i wsiach roznosi urzędnik polski, lecz trzeba pamiętać, że jeśli buduje on ściany, to wznosi je na tamtych, sta- rzych szlacheckich fundamentach. Nie usniwa więc fundamentów w czasie budo- wania domu.

Pod koniec walki byków, wśród złota i czerwieni osób, biorących w tem igrzysku udział, po efektywnym błysku szpady kosztownie ubranego cspady, cicho przechodzi przez are- nę czarno ubrany człowiek i zadaje byko- wi cios ostatni, zwany ciosiem litości.

Kiedy myślę o kredytach na parcele- cję, to mi do głowy przychodzi ten czar- no ubrany jegomość z areny hiszpań- skiej i jego coup de grace.

Zarzuca mi sentymentalizm klaso- wy. Obyśmy nie spozrozegli, że to nie jest sentymentalizm klasowy, lecz coś więcej, — dopiero wtedy, gdy na tej ziemi, na wsi, pozostanie naprzeciw sie- bie tylko rojny i ekonomiczny nędzny chłop, a urzędnik państwowy ze stro- ny drugiej — i nikogo więcej. Cat.

Głupie hasła „reformy rolnej”, rozumia- nej jako zniesienie większej własności ziem- skiej, znalazły sobie nowych wyko- nawców. Połączyli się trzej stronnictwa chłopskie: „Piast”, „Wyzwolenie” i grupa p. Dąbskiego w jedno „stronnictwo”.

Ala pisma chrześcijańskie - demokraty- cze ustosunkowały się sympatycznie do no- wego obozu. Widać tylko dlatego, że jest opozycyjny.

„Głos Narodu” pisze nawet:

„Musimy ponadto zaprzestować prze- ciwko twierdzeniu organu „konserwaty- wów”, jakoby wywaszczanie latyfundi- „podciągnęło za sobą” wywaszczenie mają- „ków kościelnych”.

Ohoi! Wyobraża sobie „Głos Narodu” że w wypadku, gdyby miała być w Polsce cała własność większa zniesiona i wywaszczona, bez odszkodowania, jak tego chcą wywo- leńcy, to ostatek byłby się najspokojniej dobra biskupstw w b. Galicji i klasztorów, które w każdej małopolskiej diecezji wynoszą dziesiątki tysięcy hektarów.

Nie radzimy próbować.

Z całego serca odradzamy flirtów z ty- mi, co o wywaszczeniu gadają

ECHA KRAJOWE

ŚWIELICA — TEATR — RADJO

Proszę się nie dziwić, że w okresie kryzysu gospodarczego wybrałem sobie tak mało aktualny temat.

— Świelica... — coraz częściej słyszy się ten wyraz, coraz milej brzmi to słowo. Kto był żołnierzem, kto walczył w służbie Ojczyźnie, ten zna świetlicę; zwykłą, żołnierską świetlicę, gdzie, jak pisał Leopold Staff: Gdy na dworze wszystko skrzepło, W izbie miło, swojsko, ciepło! Z czerwonego paleniska

Płomień główny skrami pryska, Blaskiem złoci się świetlica... Miła będzie wieczornica!

Popularizacja świetlic wśród ludu rozpoczęła się u nas niedawno, bo zaledwie od lat trzech. (Geneza jej sięga jednak dawnych czasów). Bednarczyk Jan („Sprawy nauczycielskie Nr. 3”) rozróżnia następujące dziedziny: świetlica jako piękny dom (estetyka mieszkaniowa, wewnętrzne urządzenie świetlicy), administracja świetlicy (kierownik świetlicy, młodzież świetlicowa), oraz działalność świetlicy (zabawy towarzyskie, pokojowe i na wolnym powietrzu (sport, gimnastyka), śpiew, pogadanki i wieczory dyskusyjne, zespoły muzyczne, nauka tańców, herbatki towarzyskie, radio, orczyty, e.t.c.)

Widzimy z powyższego, ile to działów składa się na całość świetlicy — placówki kulturalnej. Faktem więc jest, że niema pracy społecznej bez świetlicy i świetlicy bez pracy społecznej.

Dobrych świetlic, to jest wzorowych, na naszym terenie, mamy niewiele. Zarejestrowanych zaś mamy około 300. Do najwzrostowszych należy bezspornie świetlica w Wilnie, przy Komendzie Podokręgu Zw. Strzeleckiego, prowadzona przez p. Wł. Ryńce. O tem miałem możność przekonania się osobiście, podczas dziesięciodniowego kursu świetlicowego dla nauczycielstwa szkół powsz. pow. Wil.-Trockiego, w którym brałem „czynny” udział. Niezłe prowadzona jest też świetlica m. in. w Ludwinowie, (gm. Trocka), posiadająca nawet wielolampowe radio, — pod troskliwym okiem kier. szkoły p. Horodniczanek.

Wytworzył się więc u nas jakby nowy pogląd na pracę społeczną w świetlicach, gdzie się ma zogniskować życie wsi, czy miasteczka, skąd ma promieniować oświata i wychowanie, praca i radość życiowa, skąd mają wyjść — dobrzy obywatele państwa. W tym więc celu kształci się kadry kierowników świetlic, jako wykonawców: pięknej idei; jednostka dla grupy — grupa dla jednostki — viribus unis — pro publico bono. Tak pojęcie dzieło publico już kielkować i, da Bóg, — wyrosnie w olbrzymia. Zginą wówczas dzikie „wieczorynki” (hrzyki), zginą bójki i kalectwa, demoralizacja i pijactwo. Zaświata lepsze jutro w rodzinie, w wiosce i w miasteczku a niech to samo i w całym państwie. Niechaj więc zapanuje wszędzie — nasroję świetlicowy!

Następne dwa punkty w moim temacie, t. j. teatr i radio wchodzić za zadanie do punktu pierwszego, lecz narazie wymagają osobnego omówienia.

— Teatr — mam tu na myśli oczywiście — amatorski teatr ludowy, chałupniczo dotychczas tu i ówdzie prowadzony. Czytelnik gazet wileńskich spotyka często wzmianki z różnych miejscowości o tem, że — odegrano tu sztukę scerznicą, że ludność zapęliła się na brzegi i śmiała się do rozpuku, że artyści grali „z prawdziwym talentem” i t. d. i t. d. Nie za-

przeczą. Sam zresztą często tego doświadczam i niekiedy — reklamuję. Istotnie, teatr ludowy należy do najpopularniejszych form pracy oświatowej. I cieszy się zawsze największym powodzeniem, lecz nie wszędzie stoi on na należytym poziomie. Często grane są sztuczki bezwartościowe, w pracy tej (teatralnej) nie widzi się żadnego planu, gra się dorywczo i t. d., wogóle czyni się wszystko — na chybił trafił.

Sprawa repertuaru szwankuje niekiedy nawet w teatrach zawodowych, a co dopiero mówić o teatrykach amatorskich na głuchej prowincji z nikłą ilością sztuk, odpowiadających warunkom, w jakich zespół ludowy powinien się racjonalnie rozwijać? Poza Romci-Ochenkowską i Rutówną nikt nie przysparza nam regionalnych rzeczy. Wogóle „Teatrzyk Wileński” jest bardzo ubogi i niema bodajże widoków na jego rozwój.

W r. 1929 powstało w Wilnie Towarzystwo Polskiego Teatru Ludowego i w I-ym punkcie jego statutu czytamy: „Towarzystwo Teatru Ludowego w Wilnie ma na celu stworzenie dobrego Teatru Ludowego, a przez to podniesienie kulturalne wsi i miasteczek”. Zdawałoby się więc, że szczytne to hasło po zrealizowaniu zlikwiduje panujący u nas chaos w dziedzinie teatru ludowego i Towarzystwo to roztoczy nad nim czułą opiekę. Niestety, — działalność Towarzystwa się nie rozwinięła, gdyż napotkała na poważne trudności (różnej natury) i dopiero w roku obecnym Towarzystwem tem zaopiekowało się Kuratorium O. S. W., angażując od początku roku szkolnego 1930 — 31 specjalnego instruktora przy Referacie Oświaty Powszecznej, w osobie p. Adamskiego. Nauczycielstwo zostało powiadomione o tem specjalnym okólnikiem.

Czy nowa ta placówka wywiąże się dobrze ze swego nad wyraz ciężkiego zadania — okaże najbliższa przyszłość, w każdym bądź razie — jest wielki krok naprzód, zwłaszcza, że Kuratorium zamierza urządzić dla nauczycielstwa szereg kursów, poświęconych zagadnieniom teatru i chóru ludowego, z dużym uwzględnieniem regionalizmu. Słuchacze, uważam, dowiedzą się tam coś i o rodzimych, słownych tańcach białoruskich (jak: mialicela, hanczia, lawonich, czamadrach, kruciolka, skakucha, husaczok, Mikitka, kukauka, kaczan, paduszaczki, kazak, padalanka, kawał, kadryl, jurka, hreczanyki i t. d.), które uległy niemal całkowitemu zapomnieniu, ustępując tańcom ostatniej mody...

Pozostało jeszcze do omówienia radio, które podobnie jak i teatr wchodzić za zadanie do punktu pierwszego, lecz narazie wymaga osobnego omówienia.

Radio wogóle, a w pracy świetlicowej szczególnie, nie mówiąc już nie o szkołach, może oddać nieocenione usługi. O znaczeniu radia pisałem niedawno, dość namyślnie w „Słowie”, z racji trzylecia istnienia wileńskiej radiostacji i z racji cioci Albionowej. „Nie moja to zresztą rzecz zabierać dodatkowy głos w tej sprawie, natomiast czuję się w obowiązku omówić tu pokrótce, co dała radiostacja wileńska prowincji, a więc naszym wsiom i miasteczkom? Sprawa ta interesuje mnie już od początku założenia radiostacji i w sprawie tej zabieram kilkakrotnie głos w „Słowie”. p. t. „Wies a radio”, — następnie pisałem listy do... radiowej skrzynki pocztowej. We wszystkich tych wypadkach — chodziło mi całko-

Nowy członek japońskiego domu panującego

TOKJO. (PAT). — Cesarzowa powiła córkę. Wiadomość o tym fakcie podano długotrwałym gwizdem syreny. Zgóry było wiadomo, że o ileby urodził się syn, wiadomość o tem podana będzie dwukrotnym gwizdem syreny. Wielkie rozczarowanie wywołał fakt że modlitwy o następcę tronu nie zostały wysłuchane.

Wyniki układu Gandhiego z wicekrólem

POONA. (PAT). — Zgodnie z układem, zawartym między wicekrólem a Gandhim, pierwsza grupa więźniów politycznych została w dniu 7 bm. iano zwolniona z więzienia w Yerovada.

Trzęsienie ziemi w Bułgarii

SALONIKI. (PAT). — W dn. 7 marca o godzinie 2 min. 15 nawiedziło Saloniki bardzo silne trzęsienie ziemi, które trwało 12 sekund. Wśród ludności zapanowała panika. Wielu mieszkańców nie chce powracać do domów w obawie nowych wstrząsów. Nie wiadomo, czy są ofiary w ludziach oraz jakie szkody wyrządziło trzęsienie. Gwałtowne trzęsienie odczuło również w Dramie i Comothin, gdzie przerażona ludność obozuje na otwartym polu.

Hokejowe mistrzostwa Polski

ŚWIETNA FORMA AKADEMİKÓW POZNAŃSKICH KATOWICE. (PAT). — W piątek wieczorem odbyły się pierwsze mecze finałowe w rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo Polski. Rozegrane zostały dwa mecze: AZS — Poznań — Pogoń Lwów 2:1 oraz AZS Warszawa — Legia Warszawa 0:0. Obydwa mecze przyniosły wiele niespodzianek. Poznaniacy pokonali Lwów słusznie, byli bowiem na boisku drużyną lepszą, natomiast zeszłoroczny mistrz Polski AZS Warszawa z trudem tylko uzyskał wynik remisowy z Legią. W punktacji finałowej po pierwszych dwóch meczach prowadzi niespodziewanie drużyna AZS Poznań która uchodzi za rewalucyjną drużynę tegorocznego turnieju o mistrzostwo Polski i posiada najwięcej szans na zdobycie w tym roku zaszczytnego tytułu mistrzowskiego.

PEWNY ZAROBEK

Firma TOW. WYMIANY HANDLOWEJ Z ZAGRANICĄ, Warszawa, Długa 9, otworzyła nowy dział wyrobów pończosznich i poszukuje osób, któreby wyrobiły w domu na specjalnych małych maszynach skarpetki i pończochy. Maszyny należy zakupić, poczem każdy otrzymuje stałe surowiec do wyrobu w domu. Odbiór wyrobionego towaru jest gwarantowany. Gotówkę za pracę przekazuje firma pocztą. W ten sposób każdy może zarobić około 300 zł. miesięcznie dodatkową poza swą pracą zawodową. Wszelkie informacje zupełnie bezpłatnie. Cena maszyn 500 zł. Odpowiedzialnym za to jest OSOBYM Z PROWINCJI ZWRACAMY PRZY KUPNIE MASZYN KOSZT PRZEJAZDU DO WARSZAWY. Zainteresowanych prosimy o podanie adresu.

Na żądanie publ. w „OGNISKU” Wielka 24
SZÓPKA AKADEMICKA
w niedzielę o g. 20.

KSIĄŻKI WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO
DO NABYCIA W KSIĘGARNI ZAWADZKIEGO
ZARYS SATYSTYCZNO EKONOMICZNY ZIEM POŁNOČNO-WSCHOD. 1922 r. 4 zł.
WSPÓŁCZESNE PANTSTWO LITEWSKIE 1922 r. 2 zł.
REFORMY I PRZEWROTY AGRARNE EUROPY POWOJENNEJ I POLSKI 1926 rok, 10 zł.
„POLITYKA POLSKA I ODBUDOWA PANTSTWA” odpowiedź na książkę Dmowskiego — 2 zł.
ZAGADNIENIE USTROJOWE, PROJEKT KONSTYTUCJI DECENTRALISTYCZNEJ 1928 r. 3 zł.
Z PRZECZYĆ I WALK — 10 zł.
ZIEMIE WSCHODNIE I WARUNKI ICH ROZWOJU 1929 r. — 4 zł.
DALEKI WCHOD W POLITYCE ŚWIATOWEJ 1930 r. — 5 zł.

wie o utworzenie w radio wileńskim specjalnego działu ludowego. Niestety, spotkał mnie przykry zawód, poniosłem smrotną klęskę. „Skrzynka radiowa” odpowiadała mi między innymi, jakby na ironię, że np. „do harmonii niema nut, a na podany przeze mnie projekt (listownie do „Skrzynki”) o zjeździe radiosluchaczy z prowincji, usłyszałem (przez słuchawkę) odpowiedź, że projekt dobry i do sprawy tej wkrótce obszernie powrócimy. Niestety, mija już dwa lata, a o powrocie do tej sprawy nie jakoś nie słychać. Potatygowałem się też raz do Wilna na Witoldową, gdzie „konterowałem” o szczytne programy dla wsi. Powiedziano mi tam wówczas, że stacja jeszcze za mała, że za mało w niej personelu, że wreszcie chłopcy radia nie słuchają i t. p.

Tak — chłopcy radia nie słuchają... bo nie mają czego słuchać, gdyż programy wileńskiej radiostacji nie dla wsi nie dają, wieś od radia wileńskiego odstrasza. Ludność tymczasem słucha jakby ukradkiem „ludowych” programów stacji sowieckich. Pisał o tem zresztą w „Słowie” z dn. 31 stycznia r. b. X. Michał Rutkowski, p. t. „Społeczne zadanie Wileńskiego Radia”, pisał też jeden z nauczycieli w

W WIRZE STOLICY.

STRASZNA POMYŁKA LEKARZA

Jaka jest różnica między bandytą, a doktorem? — zapytano raz głębokiego filozofa.

Minimalna, odpowiedział, pierwszy napróż zabija swą ofiarę, potem ją obdiera; drugi — napróż obdiera, a potem dopiero zabija.

Choć to niby paradoks, ale sprawdza się często. Właśnie ostatnio miał miejsce tragiczny wypadek w szpitalu św. Ducha. Ciesko chory Nowakowski zakłinał doktorów, by go ratowali, obiecując wzajemnie wynagrodzenie. Konsylium lekarzy orzekło, że trzeba dokonać transfuzji krwi.

Operację powierzono specjalistom — dr. Rutkowskiemu, docentowi uniwersytetu warszawskiego, który użył do tego zabiegu krwi posługując szpitalnego Szymajdy. Za odpowiednią zapłatą posługacz uczczył całą kwaterek swej krwi.

Nowakowski wyzdrowiał. Chodził po mieście sławiąc doktorów i umiejętnie operację — alic po paru miesiącach urządził na swem ciele podejrzaną krostę. Niezwłocznie badanie krwi wykazało rzecz fatalną: zawierało ono zarazki lusu.

Zaskoczeni lekarze postanowili poddać badaniu Szymajdę — tymczasem stwierdzono, że umarł przed paru tygodniami właśnie z powodu lusu.

Doktorowi Rutkowskiemu zostanie wyznaczona sprawa o nieostrożną transfuzję krwi, bez urzędowego należytego zbadania sezołogicznego. Czy to uratuje śmiertelnie chorego Nowakowskiego?

NA DNO NĘDZY

Przed drzwiami osławionego „Cyru” tendez-vous mętów społecznych i apasów, zbiegał onegdaj piękny prywatny samochód z którego wysiadła elegancka, siwa pani. Stróż nie chciał jej wpuścić zgodnie z regulaminem Cyru, lecz na widok tej i dwuzłotówki wezwał dyżurnego urzędnika.

Wytorna pani okazała się Marią O.... znaną właścicielką kamienicy i paru wielkich sklepów w stolicy. Ma ona syna, który porywał się z różnymi plugawymi figurami, aż zeszedł na drogę występku. Matka wyrzekła się go, zabroniła wstępu do domu. Wkrótce syna wsadzono do więzienia.

Odsiedziawszy karę, mimo błagań matki, zdegenerowany syn nie zgodził się zamieszkać u niej i ulokował się na stałe w Cyru. Pani O.... przyszła go prosić i zaklinać do nawrotu.

Ponieważ młody O.... znajdował się wówczas w Cyru, ale był pijany do nieprzytomności, urzędnicy powiedzieli nieścisłej matce, że syn jest nieobecny. Zachęceniu obietnicą datkami, obiecali rozstrzygnąć nad młodym apasem specjalną opiekę, nakłonić go do powrotu do domu i rozpoczęcia nowego życia.

ZAPASY ATLETEK — AMATEK

Turniej atletów skończony. Odbyły się już wszelkie „rozstrzygające bezterminowe” i rewanżowe ale skutki ich trwają w postaci wzmoczonego w szerokich sferach zamiłowania do zapasów.

Stanęły onegdaj, do nich dwie zapasniczkę — amatorki p.p. Fajga Berger i Fajda K-pencuch — córka i kochanka pana Słomy Bergera, zamożnego właściciela magla przy ul. Górczej.

Pan Słoma ucz święcił srebrne wesele z żoną i doczekał się 2-letniej córki Fajgi.

Na wszystkie towary ceny znacznie obniżone
JÓZEF KŁODECKI
ZAMKOWA Nr. 17 (obok Kościoła Św. Jana) Telefon 928
POLECA
FIRANKI, OBRUSY, KOLORY wataw i pluszowe.
PODUSZKI, płótna, bielizniane, bielizna damska, męska, galanterje.
WEŁNY na suknie, płaszcze, jedwabie i materiały na ubrania męskie.
CHODNIKI, DYWANY, WYPRAWY ŚLUBNE
Począwszy jedwabne od 1 zł. 75 gr. Wielki wybór wszelkich towarów.
U w a g a! Dla młodzieży szkolnej materiały na mundurki i fartuszeki.

Teatr w „Lutni”

„SZUBA” LECZYCKIEGO

Leczycki napisał sztukę. Sztukę tę całym sobą podpisał Lubiakowski. Moż na powiedzieć, że doskonały aktor nadał jej pełen sens. Lubiakowski sam opętał się tem, czem opętał się Leczycki. Oba zostali bowiem najwyraźniej opętani osobą, która nazywa się Stebelski. Proszę pójść do „Lutni” i zobaczyć, jak wygląda Stebelski. Ależ my go znamy, — odpowie jeden widz i drugi. Ja go widziałem tam u siebie w Wilejce, a ty? Ja go widziałem w Głębokiem i w Dziśnie. A ty gdzie? A ja w Wilnie. Ja znam jednego, dwóch, st o takich Stebelskich. Aż mi się robi zimno. Są, chodzą z tą gromową chmurą na czole. Zapowiadają coś groźnego. Mają w sobie to i cwo z pociski, który nagle wypadnie, rozszarpie. Te skrajności ortodoksyjnej natury bezkompromisowości etycznej zatracają mocno o naszego sąsiada na wschodzie. Zasady za sad są tu matematycznie spiętrzone, dają architekturę precyzyjnych pryncypjów. Ale tak, z ręką na sercu, które wiedzieć może, do czego Stebelski jest powołany? Do czego zmierza, płynąc cie przed się, w jakimś kierunku. Gdzie jednak horyzont, ku któremu zmierza? Obok Stebelskiego widzimy w szkole Leczyckiego samych baranów, całe stado o zastraszającej płynności adaptacji. Tylko Stebelski jeden jest rafa, skałą, cyplem złowrogim, pięścią demoniczną, groźną, może istotnie — jak mniema profesor

historii — kimś naprawdę, naprawdę serjo. Taki cypel, taki groźny wypadek dostrzegł Leczycki. Opętał go ten cypel, zmusił do pisania.

Walka o Stebelskiego zaczyna się w I akcie. Rada pedagogiczna jest peł na elektrycznością. W II akcie na początku Stebelski staje dęba przeciw ko łgom, którzy chcą przy maturze szachrować. Matematyki niema w szkole, bo przecież ten ramol matema tyki się nie liczy, który jest. Dlaczegoż te okropne igraszta? — pyta Stebelski. Staje okoniem przeciw swemu opiekunowi. To nie są słowa, to przed burzą tyski błyskawic. Potem wszyscy szachrują, uczniowie, profesoro wie. Matura jest źródłem kłamstw, de prawacji. Stebelski najwyraźniej nie ucieknie się do pomocy słuchawek, które cudotwórczo dyktują rozwiązanie matematycznego zadania. Przez cze ry lata nie było matematyki, teraz ma z każdego ucznia wyglądać Archimedes. Stebelski rozwiąże zadanie, sam, bez pomocy niczyjej. Stania się, zmę czony. Za chwilę nastąpi zderzenie — fatum życia. On, który o wszystkich szachrajstwach wie, absolutnie nie mo że się pogodzić z tem, że ma być sa lony, kiedy płynął sam i bohatersko, z ci inni tylko symulowali niebezpie czeństwa, zakładaną flukcją kradnąc ze słuchawki kwadraty i nawiasy, w które ujęte jest rozwiązanie.

Djabolische formalności są jak mo rze, które go pragnie wciągnąć w to piel. Rewolwer na dyrektora (Wasilewski) już jest w ustach własnych. Następuje jednak ten odruch dyrektora równocześnie

krzyk duszy ucznia, wstrząśnienie po tworne powietrza dokoła. Z tego się chyba nowy świat musi urodzić. Rzu cenie się ust Stebelskiego do reki dyrektora jest majstersztykiem Lubi akowskiego, meści w sobie, jak w ziarnie, wszystko przyszłe, co nam



„Dyrektor” R. Wasilewski w „Szubie”.

Leczycki w swojej następnej sztuce powie o Stebelskim. Bo Leczycki instynktownie natrafił na drogę. Nieko niecznie wszystko musi być budowane i kłajstrowane według sztam komedii lub dramatu.

Sztukę swą nazwał autor „Szuby” trochę komedii i trochę dramatu. Istotnie jest to hybryd, ale na drodze jakichś kronik o Stebelskim. Przecież są na świecie też kroniki Szekspira i sens może być sceniczny w tworzo-

ści, płynącej jak kronika. W każdym razie szubta, to wielka pierwsza pery peja Stebelskiego. Widzimy go po niej w innym ubraniu i z kufierkiem. Równocześnie w aurze sztuki pokazał się po raz pierwszy promień słońca. Jakże był bezradny w tej szkole, w której ukatrupić go chciano. Wied był Anioł stróż ukryty, jeszcze niewidzia ny? O tem wie tylko Leczycki. Czy może same przypadki, a wśród nich chytrość wizytatora (Rychłowski), który domyśla się o oszustwie uczniów i równocześnie skądś zdobył prawdę o Stebelskim, chyba wprost z oczu tego męczennika w szkole.

Czemuż jest szkoła w „Szubie”? Ie czyckiego? Czyż nie potworem, który stanął na drodze Stebelskiego? Roz kusznie się autor, karykaturując tego potwora, będącego mołochem na talen ty, zaś mityndum nieszkodliwym na pospolitości, pozbawione indywidu alności. Jakaś pasja, furja, wściekość niesie Leczyckim, kiedy myśli o szkole. Oczywiście, że doprowadzi on zawodowych pedagogów do szalu swo ją inkryminacją. Zlatują się oni, jak cmy, do teatru na próbę generalną z mackami, jak cmy, siedząc w foto lach, badają, ile jest trucizny na sce nie. Na tę próbę generalną skonsygo nowano Magistrat, konserwatora, e lite literatury, wydział bezpieczeństwa. Ten ostatni, mając przed sobą sztukę chromającą, jeszcze markowa ną, prostopu nieurodzoną, nie wiedział co robić. A nuż — jak się mówi w Warszawie, na Powislu — bekart się jutro urodzi z zezem i zaraz „drzeć będzie mordę”. Dobrze jednak, że

Stebelski pokazuje się tu ostatni raz. Dokąd idzie, dokąd jedzie, jakie jego losy dalsze? Zanim to nam autor w przyszłości powie, cieszymy się zakochaną parą Muszę przyznać, że pani Kamińska zakochana jest po uszy w swoim profesorsze i kształty jej kobiece pod jedwabną bluzką talu ją naprawdę pełne leką trwogi, ocze kiwania. O innych aktorach dałoby się też wiele powiedzieć. i to wiele dobrego. Na zakończenie, do ucha te atru śmiej z punktu sztuki przez wiel kie S następujące uwagi uczynić. Na leży w 2 odsłonie sformować batalię wyraźną afektów między Stebelskim, a całą resztą kolegów. Stebelski wie, że w planie jest oszustwo i że nawet prof. historii (Balcerzak) nie jest tak bardzo daleki od tolerowania tego o zusuwa. W odsłonie trzecim należy wypunktować świadomości oszustwa wyraźniej w trójce pedagogów. Wiza tor jest cwaniak i odrzuca dostrzegł, że ta flukcja zębów jest aliantem w czgaminie matematyki. Dyrektor też to i owo spozirzeł, ale nie chce ro bić skandalu. Zaś kochany nasz histo ryk nie jest też poza wszelkim zarzu tem, skoro mu to potem uczniowie wyjawiają, ledwie chcąc się nawet z nim pożegnać Hawrylkiewicz powinien był dać groteskę dworca kolejowego, coś a la Goldoni naszych Ziem Wschodnich. Ale to są już detale.

Sztuka się podobala. W I akcie jest dobry prognostyk dla autora, lwi pa zu w komponowaniu i pisanu. Matu rej głowie dość dwie słowie.

Mieczysław Limanowski.

JAKIE MUSZĄ BYĆ PROGRAMY Wielkiej Radjostacji w Wilnie?

ANKIETA

Wkrótce zacznie działać nowa Radjostacja Wileńska, której zasięg na krystalik przekroczy 150 km. i która na aparat lampkowy będzie służyć w całej Europie. W związku z tem należy poważnie się zastanowić nad programami radjowymi, które muszą uwzględniać miejscowe warunki, oraz konieczność przeciwdziałania się radjostacjom państw ościennych.

Ponieważ wskutek już dokonanej centralizacji programów, nie możemy się spodziewać wielkich zmian w dotychczasowym układzie programów, przeto należy wyjaśnić, czy programy obecne mogą całkowicie zaspokoić potrzeby i wymagania naszych ziem i czy nadają się do misji kulturalnej poza kordonami. Jeżeli nie, to dlaczego. Należy wyraźnie zaznaczyć nasze dążenia, nasze żądania.

W tym celu zwracamy się do naszych Czytelników (szczególnie — z prowincji), z prośbą o nadsyłanie krótkich i treściwych odpowiedzi na następujące pytania:

1. Czy jest Pan stałym słuchaczem Radja Wileńskiego i jaki dział programu szczególnie interesuje Pana?
2. Czy jest Pan zadowolony z całości kształtu dotychczasowej działalności Radjostacji Wileńskiej, jeżeli nie, — to dlaczego?
3. Co, zdaniem Pana, szczególnie będzie należało uwzględnić w programach zwiększonej Radjostacji Wileńskiej, którą będzie służyć na krystalikach w promieniu przeszło 100 km., zapożyczając zaś aparat lampkowy — w całej Europie?
4. Czy ściśle zależność programowa Wilna od centrali warszawskiej będzie, zdaniem Pana, korzystna, czy też szkodliwa?

Odpowiedzi z podaniem nazwiska i adresu biorącego udział w ankiecie należy nadsyłać pod adresem redakcji „Słowa” (Wilno, Zamkowa 2) z załączeniem na kopercie „Ankieta radjowa”.

Mjr. Jerzy Dąbrowski



zwycięski dowódca partyzantów, obrońca Wilna został mianowany zastępcą dowódcy 4 pułku ul. Zamiemiejskich, stacjonujących w Wilnie. Składamy pierwszorzędnu kwatermistrzów serdeczne gratulacje.

Nowe książki

Pazimierz Czachowski, „Henryk Sienkiewicz — obraz twórczości”, Wyd. Geb. i Wolff, Warszawa 1931, str. 341.

Praca Czachowskiego obejmuje, w całym i jasnym układzie, zbiór głosów krytyki polskiej, dający wszechstronny obraz twórczości autora „Krzyżaków” zaopiniowany w liczne przypisy i komentarze. Czachowski zniżytkowuje w książce głosy największych powag ze świata krytyki i literatury, że w mitycznym choćby tylko: Borowego, Brücknera, Brzozowskiego, Chlebowskiego, Chmielewskiego, Chrzanczowskiego, Gostomskiego, Grabowskiego, Gubrynowicza, Jeża, Kallenbacha, Kleina, Korbuta, Kraszewskiego, Krzemińskiego, Lorentowicza, Matuszewskiego, Potockiego, Spasowicza, Witkiewicza, Wojciechowskiego, Zielińskiego, Zeromskiego i w. in. i zapewnia w ten sposób swój książce wysoki poziom literacki i krytyczny.

Z drugiej strony obrazowanie twórczości Sienkiewicza z pomocą krytyk i głosów współczesnych, z różnych a nieraz wprost sprzecznych punktów widzenia twórczość tę ujmuje, nadaje książce Czachowskiego zupełnie specjalną cechę. Jest nią wielka rozmaitość tonu i nastroju studiów, wielka żywość — jakby niemal bezpośredniego obcowania z pisarzem i jego dziełem, które sprawia, że praca Czachowskiego, pożyteczna i wartościowa, jest nadto naprawdę ciekawą książką do czytania.

S. P.

WANDA ze SKINDERÓW

SZALEWICZOWA

zmarła nagle dnia 6 marca r. b. w wieku lat 79.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, Wielka Półnoka 28, na cmentarz Rossa, odbędzie się w niedzielę dnia 8 marca o godz. 3 pp. poc. em. nastąpi pogrzeb. Należność za obch. w kościele Serca Jezusowego (ul. Archangielska) odbędzie się w poniedziałek o godz. 8.30 rano.

O tych smutnych obrzędach zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

S Y N

wszystkim Kolegom i Znajomym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi mojemu kochanemu mężowi

S. P.

D-rowsi Witoldowi Kieżunowi

a w szczególności Wielebnemu ks. prefektowi Chom-kemu oraz Panu Wojciechowi Kieżunowi, za okazanie im tyle serca i pomocy w tak ciężkiej dla mnie chwili, tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie

ZONA

Z S A D Ó W

ECHA ARTYKUŁÓW O DZIAŁALNOŚCI SEKCJI FINANSOWEJ MAGISTRATU.

W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa redaktora Piotra Kownackiego, oskarżonego z art. 533 KK. Sprawa powstała na skutek szeregu artykułów prasowych, w których p. Kownacki poddał surowej krytyce gospodarkę sekcji technicznej Magistratu, na czele której stoi jak wiadomo wiceprezydent Czyż.

W artykule z dnia 19. III. 1930 r. zamieszczonym w „Dzienniku Wileńskim”, p. Kownacki reasumuje niejako wszystkie swoje oskarżenia i stawia następujące zarzuty: „lekkomyślnie i rozrzućne szafowanie groszem publicznym, które naraziło miasto na wielkie straty... świadome prowadzenie kosztownej i bezplanowej gospodarki przez p. Czyż... zupełne nieliczenie się z zarządzeniami fachowych kierowników... chęć wprowadzenia w błąd czynników kontroli... tworzenie synekury dla ludzi partyjnie przynależnych do PPS.

Całą akcją p. Kownackiego uczuła się dotknięta p. wiceprezydent Czyż, co w konsekwencji spowodowało wczorajszy proces.

Wzbudził on, rzecz jasna, niemałe zainteresowanie, zwłaszcza, że w charakterze świadków powołano do sprawy: ze strony oskarżenia pp. posła J. Piłsudskiego, prezydenta Polejewskiego, nac. Młodkowskiego, inż. Sokółskiego i inż. Bręzę, a ze strony obrońcy: pp. prof. Komarnickiego, inż. Jęszkę, inż. Kubilusa, Hakiela i Wabiszczewicza.

Po przesłuchaniu świadków i wysłuchaniu przemówień stron, Sąd skazał red. Kownackiego na karę grzywny w wysokości 200 zł.

Oskarżenie ze strony p. wiceprezydenta popierał mec. Kulikowski, oskarżony bronił się sam i zapowiedział apelację wobec czego sprawa ta zajmie jeszcze raz uwagę Sądu.

MERNICZY PRZYSIEGŁY

WŁODZIMIERZ BORONIECKI
Wilno, ul. Felny 16, m. 5 tel. 15-43
Godz. przyjęcia: od 9-2 i 6-7 pp.

Lotnicy polscy odlecieli do Rygi

Z powodu polepszeń warunków atmosferycznych uczestnicy raidu Warszawy — Tallin wystartowali wczoraj z lotniska na Pohubanku w celu odbycia lotu do Rygi.

20.000 zdeprecjonowanych złotych rubli

ROZPOWSZECHNILI OSZUŚCI W WOJEWÓDZTWACH WSCHODNICH.

Przed kilku tygodniami niejaki Szloma Tenenbaum z miejsczka Dąbrowicy powiatu samarskiego, przy pomocy sąsiada Nachmana Żulara, nawiązał łączność z Zakładem Galwanicznym w Równem, gdzie w porozumieniu z kierownictwem zakładu poczęli uprawiać nad intratny proceder. Inicjatorzy tak nopolatnego interesu poczęli dostarczać do Zakładu Galwanicznego większą ilość monet rublowych w złocie, które po krótkim pobycie w zakładzie traciły ze swej pierwotnej wagi od 10 — 15 procentów. Wygląd takich monet nie wzbudzał u nikogo żadnego podejrzenia, albowiem poza utratą wskazanej ilości wagi, moneta wyglądała zupełnie normalnie. Część odebranego tym monetom złota Zakład Galwaniczny z powodzeniem zużywał na pozłacanie zegarków, łyżek, noży widelców i t.p. przedmiotów. Zdeprecjonowane monety szajka oszustów rozpowszechniała bez żadnej obawy na terenach kilku województw wschodnich, w bardzo nawet wielkich ilościach po cenach odpowiadających wartości autentycznych monet, a przy tej okazji nabywano nowy zapas oryginalnych złotych monet które znów w dalszym ciągu wędrowały do Zakładu Galwanicznego w Równem „na przeróbkę”. Operacje takie były dokonywane na bardzo szerokiej skali. Przy umiejętnym zorganizowaniu zasieg oszustów stał się z każdym dniem coraz to szerszy, skutkiem czego Tenenbaum wyszukał sobie współników do tego „interesu” w Baranowiczach w osobach swego szwagernika Jankla i Liby Growerów. Złoty zdeprecjonowany w ten sposób dotarł aż do Lidy, a po drodze poszczono w obieg około 20 tysięcy zdeprecjonowanych 5-cio i 10-cio rublowek rosyjskich. I kto wie do jakich rozmiarów doszłyby ta afiera oszukańcza, gdyby nie przypadek, dzięki któremu oszustwo wyszło na jaw. Oszuści trafili do jednego z lidzkich dentystów i udało się im sprzedać 2 monety złote 5-cio rublowe. Dentysta po dokładnym zbadaniu monet przyszedł do przekonania, że w monetach okazał się brak 15 proc. rzeczywistej wagi. Spostrzeżenie to posłużyło za powód do wszczęcia policyjnego dochodzenia i dzięki nadzwyczajnej energii komendanta powiatowego w Lidzie p. komisarza Dedezińskiego — Wiercińskiego rezultaty dochodzenia wypadły nadszperkownie nomyślnie. Cała paczka sprytnych oszustów w osobach Szłomy Tenenbauma,

Nachmana Żulara, Jankla i Liby Growerów wpadła w ręce policji i została osadzona w więzieniu karno — śledczym w Lidzie. Przy tem okazało się, że działalność paczki oszustów objęła nie tylko powiat lidzki, lecz także powiaty województw: wileńskiego, Nowogrodzkiego, Połosekiego i Wołyńskiego. Oszuści ci podali przeróbkę około 80 proc. posiadanych przez miejscową ludność złotych monet rubliwych. Na wieść o aferze oszukańczej ludność wstrzymała się od nabycia złotych monet. Zdeprecjonowane złote monety rublowe wykupywane są tylko na wagę po cenie rzeczywistej ich wartości, t.j. zaledwie po 18 — 20 zł. za 5 rublową monetę złotą.

Poszkodowane są również niektóre kantory i banki.

U ludzi cierpiących na żołądek, kiszkę i przemianę materji stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka — Józefa” pobudza prawidłowość funkcji narządów trawiennych i kieruje odżywce dla organizmu soki do krwiobiegu. Żądać w aptekach i drogeriach.

Olbrzymia burza śnieżna nad Nowogród-czyną

Nad całą Nowogródzcyną rozszalała się olbrzymia burza śnieżna, która zupełnie dezorganizowała wszelką prawie komunikację. Przez cały czas w ciągu dnia wczorajszego pracowali plugi, które usuwały przeszkodę śnieżną. I radości jednak w tym kierunku w szeregu wypadków były nieprzewidywane.

I tak na szosie, prowadzącej z Nowogródka do Nowojelni powstały ogromne zasy śnieżne, z których uruchomione wszystkie plugi nie mogły sobie w ciągu dnia wczorajszego dać rady. W tym stanie rzeczy komunikacja między Nowojelnią i Nowogródkiem została przerwana.

Jeżeli jednak burza śnieżna ustanie, komunikacja ta zostanie z dniem jutrzejszym wznowiona.

PAMIĘTAJ!!

że od 10 marca b. r. rozpoczynają się ciągnięcia V-ej klasy 22-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej i trwać będą do 18 kwietnia b. r.

WYGRANE:

400.000

300.000

200.000

100.000

i t. d.

KRONIKA

NIEDZIELA
8 Dziej
N. 3 Głuchaj
jutro
Franciszki

W. słońca o g. 5 m. 55.

7. słońca o godz. 5 m. 05

SPÓSTRZEGENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE.

z dnia 6 l. 31 r.
Ciśnienie średnie w mm. 755
Temperatura średnia — 11
Temperatura najwyższa — 8
Temperatura najniższa — 12
Opad w mm. — ślad
Wiatr: zachodni
Tendencja spadek
Uwagi: półpochmurno, śnieg

ZEBRANIA I ODCZYT

— Odczyt prof. dr. St. Władczyki. Stwierdzenie Kola Medyków USB. prof. dr. St. Władczyki wygłosi dziś w sali Średnich Uniwersytetu na rzecz Kola odczyt p. t. „O sugestji”.
Początek o godz. 7 wieczorem, wstęp 1 zł., dla młodzieży 50 gr.
— Zebranie Stowarzyszenia Misyj Wędrownych. — sekcja dla nawracania Żydów — odbędzie się w sali parafialnej przy kościele św. Jana 9 marca o godz. 7 wieczorem. Odczyt p. t. „Pokuta króla Achaba” — wygłosi p. Fr. Pistol.
— „Ognisko Kolejowe”. W dniu 8 III. 3911 r. o godz. 18 w sali własnej przy ul. Królewej Nr. 19 wygłosi odczyt profesor Zygmunt Hryniewicz na temat: „Ochrona przyrody”.
Wstęp wolny.

— Komunikat Związku Pań Domu. III Zebranie Związku Pań Domu urzędującego z T-wem Popierania Przemysłu Ludowego dzisiaj o godz. 4 pop. w Sali Miejskiej przy ul. Końskiej 1 „Dzień Inu”

1) Zagajenie wygłosi b. gen. Lucjan Żeligowski 2) Odczyt p. t. „Rola Inu w walce z obecnym kryzysem” — wygłosi dr. Janusz Jagmin. 3) Odczyt p. t. „Praca tkaczki w świetle cyfr” — wygłosi Helena Sokółowska. 4) Odczyt p. t. „O zastosowaniu tkanin wileńskich do dekoracji mieszkań współczesnych” — wygłosi Helena Szarmówna. 5) Feljton „Doroczne kiermasze: Kozłuk i św. Piotr” — wygłosi p. Aleksandra Wrońcowa (Ciotka Albinowa)

Część II pokazowa: 1) „Polskie wnętrza” a) meble koszykowe, b) meble stylowe 2) Pokaz materiałów lnianych dekoracyjnych 3) Pokaz bielizny stołowej. 4) Pokaz prze-

ścieradeł, ręczników ścierek, worków, chodników.

Reportaż z pokazu prowadzi Ciotka Albinowa.

Sekretariat czynny na miejscu od godz. 3-ciej. Wstęp dla członków bezpłatny. Poniżej za opłatą 50 kgr.

UNIWERSYTECKA
Nominacje w U. S. B. Rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej profesor nadzwyczajny USB. dr. Kornel Michejda mianowany został profesorem zwyczajnym.

WOJSKOWA

— Ze Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych. Zarząd Kola Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych w Wilnie powiadamia wszystkich członków, iż w niedzielę dnia 8 lutego o godzinie 10 w lokalu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny przy ulicy Żeligowskiego 4 p. L. Korwajczyk, inspektor Wojskowego Komitetu O. P. G. wygłosi odczyt na temat: „Zbrojenia się chemicznego państw Europy”.
Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ROZNE

— Kurator Gąsiorowski przeniesiony w stan spoczynku. Ostatni „Dziennik Urzędowy” Min. WR i OP. przynosi wiadomość o przeniesieniu b. kuratora okr. szkolnego wileńskiego p. Zygmunta Gąsiorowskiego w stan nieczynny z dniem 31 maja 1931 r.
Jednocześnie dowiadujemy się, że b. nauczyciel w Wilnie w Kuratorium wileńskim p. Swiderski ma być mianowany kuratorem okr. szkolnego w Toruniu.

— Loteria fantowa na rzecz niezamożnych uczniów gimnazjum im. J. Słowackiego w Wilnie, urządzona staraniem Komitetu Rodzicielskiego, odbędzie się dziś w lokalu „Galleria Italiana” ul. Mickiewicza 6.

Masa ciekawych i cennych fantów. Co drugi los wygrywa. Cena losu 50 groszy. Przygrywa orkiestra tegoż gimnazjum.

SADOWA

— Zmiana okręgow sądów okręgowych. W myśl rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wprowadzone zostały pewne zmiany terytorialnej działalności sądów okręgowych w Grodnie, Nowogródku i Wilnie.

Gmina Naliboki powiatu stołpeckiego, wyłączone została z okręgu sądu grodzkiego w Skidzie w okręgu sądu okręgowego w Grodnie i włączona do okręgu sądu grodzkiego w Szczuczynie w okręgu sądu okręgowego w Wilnie.

Gmina Naliboki powiatu stołpeckiego

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Opuszczając „Słowo” zastrzegłem sobie, że o mojem ustąpieniu będzie zamieszczona wzmianka ściśle informacyjna, bez żadnych konotarjów. Jednak Redakcja „Słowa” w numerze 49-ym z dn. 1 marca umieszcza dłuższą, połączoną z wzmianką, poświęconą mojej osobie, pisząc między innymi, iż nie mogę już „Słowu”, ofiarować codziennej swej pracy, będąc obciążony sprawami osobistymi i dużym zakresem pracy społecznej.

Wobec postawienia w ten sposób sprawy, zmuszony jestem prosić o następujące sprostowanie:

1) Nie „sprawy osobiste” skłoniły mnie do ustąpienia ze „Słowa”. Od 1918 r. t. j. od chwili opuszczenia moich rodzinnych stron, aż do dnia dzisiejszego, nie obarczały mnie żadne sprawy osobiste do tego stopnia, bym potrzebował się wycofywać z pracy społeczno-politycznej. 2) „Duży zakres pracy społecznej”, który w liście swoim redakcja wysnuwa jako przyczynę mego wyjścia ze „Słowa” też nie jest argumentem, gdyż właśnie zetknięcie się z życiem w pracy społecznej chroniło mnie od reporterki, panoszącej się dziś w dziennikarstwie dając możność pisanu o sprawach dobrze mi znanych.

Zechce Pan przyjąć wyrazy szacunku i poważania

Michał Obieziński

Wilno 5-III 1931 r.

JAK UZYSKAĆ DOBRY ODBIÓR?

W chwili obecnej, gdy w dziedzinie budowy nowoczesnych odbiorników niewiele tylko lepsze można wprowadzić, specjalną uwagę zwrócić należy na nowoczesną konstrukcję i dobór głośnika. Liczni radioamatorzy posiadają nowoczesne radioodbiorniki, stosując jednak do nich mniej lub więcej przestarzałe typy głośników. Nawet najlepszy odbiornik nie da dobrych wyników, jeżeli głośnik jest stary lub zły. W interesie każdego leży zatem nabyć nowoczesny i dobry głośnik.

Firma „NORA — RADIO” obok rozpowszechnionych i znanych na całym świecie odbiorników produkuje również cały szereg najróżniejszych głośników. Na wyróżnienie zasługuje głośnik NORA L 24 ze względu na niedoścignione zalety akustyczne i cenę (zł. 180 —) niewspółmiernie niską do jego wartości. Jest to głośnik tarczowy, o systemie czteromagnesowym i budowie, opartej na najnowszych doświadczeniach. Jest on umieszczony w ozdobnym i nader efektywnym pudle z pierwszorzędnego materiału izolacyjnego i jest specjalnie przystosowany do przełączania, w zależności od lampy końcowej. Można np. przy użyciu znacznie różniących się lamp końcowych, jak RE 134 i RE 164, dobrać opór głośnika tak, aby uzyskać w obu wypadkach, akustycznie czyste i głośne odtworzenie dźwięków. Obsługa głośnika jest nawet dla laika nadzwyczaj łatwa.

Wszystkie nowoczesne odbiorniki posiadają specjalne gniazda dla głośników elektrodynamicznych, które cechują się wielkim zakresem czułości głośnych, co warunkuje równomierne odtworzenie dźwięków od najniższych do najwyższych tonów.

Firma „NORA — RADIO” fabrykuje pierwszorzędne głośniki elektrodynamiczne w kłkunastu wykonaniu, które odtwarzają się wiersiem odtworzeniem muzyki i mowy ludzkiej, od najniższych do najwyższych tonów.

wylączona została z okręgu sądu grodzkiego w Iwieniu w okręgu sądu okręgowego w Wilnie i włączona do okręgu sądu grodzkiego w Stopolach w okręgu sądu okręgowego w Nowogródku.

TEATR I MUZYKA

— Teatr miejski na Pohobancie. Dziś teatr czynny dwukrotnie. Po południu o godz. 3 m. 30 po cenach znizowanych ukazują się dwie jednoaktowe komedje: F. Molnara: „Bankiet” i „Raz, dwa, trzy” w reżyserji i z udziałem dyr. A. Zelwerowicza.

Wieczorem o godz. 8 ukaże się po raz drugi „Salome” Wilda w inscenizacji i z muzyką Eugenjusza Dzwulskiego. Arcydzieło to Wilda otrzymało nową szatę dekoracyjną oraz kostjumową, również kompozycję E. Dzwulskiego.

Sztuka zdobyła na premierze wielkie uznanie publiczności dzięki fascynującej grze (dalszy ciąg kroniki na stronie 4-ej)

Zawadamiam Szanowną Klientele,

że od 1 stycznia 1931 r. zlikwidowałem moją Filję przy ul. 5-to Janki — Skł. Nr. 1, i uprzejmie proszę o załatwienie zakupów w moim sklepie przy ul. Mickiewicza Nr. 5, tel. 372 z powołaniem

W. Borkowski

Sklep materiałów piśmiennych, kreślarskich, malarskich, zabawek, obrazów i ram.

Ścigany włamywacz zmarł na udar serca

Wczoraj rano na ul. Żeligowskiego do składów drzewnych nadleśnictwa w Lidzie włamał się złodziej, jak potem okazało się Bazyli Swistun, mieszkaniec Lidy z zamiarem kradzieży podkładów kolejowych.

W chwili, gdy włamywacz wymykał się ze składów, został zauważony przez jednego z przechodniów, więc zaczął uciekać w stronę pobliskich zabudowań lecz padł na drodze bez życia. Znalezione go dopiero po paru godzinach już skostniałego pod warstwą śniegu, ściskającego go zgrabiałych rąk pęk kłuczów.

Będąc do najwyższego stopnia podnieconym przytłaczano go na włamaniu Swistun podczas ucieczki dostał ataku sercowego, który spowodował natychmiastowy zgon.

ści, oraz koncertowej tgrze zespołu z Eicherlową, Sawicką, Severinową, Kreczną, Milekimi i dyr. Żelazowiczem na cz. le. Orkiestra w składzie: Włodzisław, Balet klasyczny.

Jutro w poniedziałek dn. 9 m. b. o godz. 8 wiecz. „Salome” Wilde’a o godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Poznania. 12.15: Poranek z Filharmonii Warszawskiej. 14 — 14.20: „O hodowli polskiego bydła czotwego” — cz. I, odczyt wygłosi inż. Franciszek Wierzbicki. 14.20 — 15.20: Odczyty rolnicze i muzyka z Warszawy. 15.20 — 16: Audycja żołnierska z Warszawy. 16 — 16.30: Audycja dla dzieci z Warszawy. 17 — 17.15: „Pianistka polska przed stu laty” — odczyt z Warszawy wygłosi prof. Adam Czartkowski. 17.15 — 17.40: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne” z Warszawy. 17.40 — 19: „Szopka akademicka” — 19.5 — 19.25: „W świetle ramy” — 19.25 — 19.40: „Czarczał i nożyce” — 20 — 20.30: Słuchowisko z Katowic. 20.30 — 21.10: Recital skrzypcowy. 21.10 — 21.35: Kradras literacki z Warszawy (Korzeniowski). 21.35 — 22: Koncert popularny z Warszawy. 22 — 22.15: „Do Holandji” — feljton z Warszawy, wygłosi M. Wierzbicki. 22.15 — 22.35: Kwartet Dubicki z Warszawy. 22.35 — 24: Komunikaty i muzyka tańeczna z Warszawy.

Wczoraj o godz. 8-jej ukaże się po raz trzeci „Sztuba” Kazimierza Leczyckiego, sztuka, która wywołała w naszym mieście ogromne zainteresowanie, zarówno ze względu na osobę autora, rodowitego wilmianina, jak i na aktualność poruszanych zagadnień. „Sztuba” wyreżyserował dyr. Żelazowicz.

Jutro w poniedziałek o godz. 8-jej w „Sztuba” K. Leczyckiego. — Poranek taneczny Anety Rejzer -Kaplan. Dziś o godz. 12-tej w pol. w teatrze „Lotnia” odbędzie się popis taneczny Anety Rejzer - Kaplan wraz z jej 50 uczniami. Poranek ten wywołał w naszym mieście żywe zainteresowanie ze względu na bogaty program, na który złożył się balet taneczny, „Kot w butach” oraz szereg produkcji tanecznych do muzyki Chopina, Mozarkowskiego, Rimskiego - Korsakowa, Prokofiewa i innych. Akompaniują p. B. Barczyński. Zainteresowanie wielkie. Ceny miejsc zmniejszone o 50 gr.

CO GRAJĄ W KINACH?

Helios — Serce na ulicy.
Hollywood — Parada Paramountu.
Casino — Warta nocna.
Światowid — Tan Tadeusz.
Stylowy — Bitwa pod Sommą.
Wanda — Niewolnica demona.
Kino Miejskie — Związek podłotków.
Pan — Stargane struny.
Ognisko — Uroda życia.

OFIARY

A. K. dla byłej nauczycielki składa zł. 2.
dla biednej kobiety z dzieckiem zł. 2.
dla b. nauczycielki ku uczczeniu s. p.
Marji Rutnowej w 3-cią rocznicę śmierci
bermienne zł. 5.

Ostrzeżenie

Na rynku pojawiły się falsyfikaty sody amoniakalnej zawierające szkodliwe domieszki i bezwartościowe surogaty, sprzedawane pod nazwami, które mogą wprowadzić w błąd P. T. Klientelę.

Ostrzegamy przed nabywaniem takowych i zawiadamiamy, że jedynie

SODA AMONIAKALNA,
czyli **KALCYNOWANA (Bielidło)**

Zakładów Solway w Polsce

zawiera 98% czystej sody
i jest produktem czystym
i pełnowartościowym.

Celem ochrony naszej Szanownej Klienteli przed tymi falsyfiakami,
każdy oryginalny worek sody amoniakalnej

„Zakładów Solway w Polsce”

zaopatrzony jest w plombę firmową,
na co prosimy zwrócić uwagę przy kupnie.

Zakłady Solway w Polsce

Warszawa, w lutym 1931 r.

LEKARZE

DOKTOR

Zeldowicz

chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTOR

ZELDOWICZOWA

KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOWYCH

od 12—21 i od 4—6

ul. Mickiewicza 24.

tel. 277.

Dr. medycyny

A. Cymbler

Choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej

muje 9—2 i 5—8.

tel. 15-64.

Dr. medycyny

Szyrwindt

choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Codziennie od g. 10-8.

Wielka 19, od 9 do 1

3—7

DOKTOR

Blumowicz

choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Wielka 21

tel. 921, od 9—11-3-9

W. Z. P. 26

Akuszerka

SMIAŁOWSKA

raz Gabinet Kosmetyki i Różnych Narządów Moczowych

ul. Mickiewicza 24.

tel. 277.

Dr. medycyny

A. Cymbler

Choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej

muje 9—2 i 5—8.

tel. 15-64.

Dr. medycyny

Szyrwindt

choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Codziennie od g. 10-8.

Wielka 19, od 9 do 1

3—7

DOKTOR

Szyrwindt

choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Codziennie od g. 10-8.

Wielka 19, od 9 do 1

3—7

DOKTOR

Szyrwindt

choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Codziennie od g. 10-8.

Wielka 19, od 9 do 1

3—7

DOKTOR

Blumowicz

choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Wielka 21

tel. 921, od 9—11-3-9

W. Z. P. 26

Akuszerka

SMIAŁOWSKA

raz Gabinet Kosmetyki i Różnych Narządów Moczowych

ul. Mickiewicza 24.

tel. 277.

Dr. medycyny

A. Cymbler

Choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej

muje 9—2 i 5—8.

tel. 15-64.

Dr. medycyny

Szyrwindt

choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Codziennie od g. 10-8.

Wielka 19, od 9 do 1

3—7

DOKTOR

Szyrwindt

choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Codziennie od g. 10-8.

Wielka 19, od 9 do 1

3—7

DOKTOR

Szyrwindt

choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Codziennie od g. 10-8.

Wielka 19, od 9 do 1

3—7

DOKTOR

Blumowicz

choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Wielka 21

tel. 921, od 9—11-3-9

W. Z. P. 26

Akuszerka

SMIAŁOWSKA

raz Gabinet Kosmetyki i Różnych Narządów Moczowych

ul. Mickiewicza 24.

tel. 277.

Dr. medycyny

A. Cymbler

Choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej

muje 9—2 i 5—8.

tel. 15-64.

Dr. medycyny

Szyrwindt

choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Codziennie od g. 10-8.

Wielka 19, od 9 do 1

3—7

DOKTOR

Szyrwindt

choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Codziennie od g. 10-8.

Wielka 19, od 9 do 1

3—7

DOKTOR

Szyrwindt

choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Codziennie od g. 10-8.

Wielka 19, od 9 do 1

3—7

20 — 20.15: „Zawsze to samo” — felj.

z Warszawy wygłosi S. Esanowski.

20.15 — 20.30: „Kukułka wileńska —

mówiony dwutygodnik humorystyczny.

20.30 — 21: Odczyt muzyczny z Warszawy.

21 — 21.15: Operetka z Warszawy (Kry-

ścia Lesniczanka).

21.15 — 21.30: Komunikaty z Warszawy.

21.30 — 21.45: Koncert symfoniczny

(płyty).

21.45 — 22: Koncert popularny z Warszawy.

22 — 22.15: „Do Holandji” — feljton

z Warszawy, wygłosi M. Wierzbicki.

22.15 — 22.35: Kwartet Dubicki z Warszawy.

22.35 — 24: Komunikaty i muzyka tań-

eczna z Warszawy.

24 — 24.15: „Pianistka polska przed stu

laty” — odczyt z Warszawy wygłosi prof.

Adam Czartkowski.

24.15 — 24.30: „Wiadomości przyjemne

i pożyteczne” z Warszawy.

24.30 — 19: „Szopka akademicka” —

19.5 — 19.25: „W świetle ramy” —

19.25 — 19.40: „Czarczał i nożyce” —

20 — 20.30: Słuchowisko z Katowic.

20.30 — 21.10: Recital skrzypcowy.

21.10 — 21.35: Kradras literacki z War-

szawy (Korzeniowski).

21.35 — 22: Koncert popularny z War-

szawy.

22 — 22.15: „Do Holandji” — feljton

z Warszawy, wygłosi M. Wierzbicki.

22.15 — 22.35: Kwartet Dubicki z War-

szawy.

22.35 — 24: Komunikaty i muzyka tań-

eczna z Warszawy.

24 — 24.15: „Pianistka polska przed stu

laty” — odczyt z Warszawy wygłosi prof.

Adam Czartkowski.

24.15 — 24.30: „Wiadomości przyjemne

i pożyteczne” z Warszawy.

24.30 — 19: „Szopka akademicka” —

19.5 — 19.25: „W świetle ramy” —

19.25 — 19.40: „Czarczał i nożyce” —

20 — 20.30: Słuchowisko z Katowic.

20.30 — 21.10: Recital skrzypcowy.

21.10 — 21.35: Kradras literacki z War-

szawy (Korzeniowski).

21.35 — 22: Koncert popularny z War-

szawy.

22 — 22.15: „Do Holandji” — feljton

z Warszawy, wygłosi M. Wierzbicki.

22.15 — 22.35: Kwartet Dubicki z War-

szawy.

22.35 — 24: Komunikaty i muzyka tań-

eczna z Warszawy.

24 — 24.15: „Pianistka polska przed stu

laty” — odczyt z Warszawy wygłosi prof.

Adam Czartkowski.

24.15 — 24.30: „Wiadomości przyjemne

i pożyteczne” z Warszawy.

24.30 — 19: „Szopka akademicka” —

19.5 — 19.25: „W świetle ramy” —

19.25 — 19.40: „Czarczał i nożyce” —

20 — 20.30: Słuchowisko z Katowic.

20.30 — 21.10: Recital skrzypcowy.

21.10 — 21.35: Kradras literacki z War-

szawy (Korzeniowski).

21.35 — 22: Koncert popularny z War-

szawy.

22 — 22.15: „Do Holandji” — feljton

z Warszawy, wygłosi M. Wierzbicki.

22.15 — 22.35: Kwartet Dubicki z War-

szawy.

22.35 — 24: Komunikaty i muzyka tań-

eczna z Warszawy.

24 — 24.15: „Pianistka polska przed stu

laty” — odczyt z Warszawy wygłosi prof.

Adam Czartkowski.

24.15 — 24.30: „Wiadomości przyjemne

i pożyteczne” z Warszawy.

24.30 — 19: „Szopka akademicka” —

19.5 — 19.25: „W świetle ramy” —

19.25 — 19.40: „Czarczał i nożyce” —

20 — 20.30: Słuchowisko z Katowic.

20.30 — 21.10: Recital skrzypcowy.

21.10 — 21.35: Kradras literacki z War-

szawy (Korzeniowski).

21.35 — 22: Koncert popularny z War-

szawy.

22 — 22.15: „Do Holandji” — feljton

z Warszawy, wygłosi M. Wierzbicki.

22.15 — 22.3